

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincja ..
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 8 . 4 .
oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L w ó w, ulica Chorążczyzny I. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 kwietnia. W uzupełnieniu pierwszych wiadomości, jakie już podałem o przedłożonym wczoraj w Izbie posłów kompleksie ustaw ugodowych, komunikuję wam jeszcze następujące szczegóły:

Ogółem wniósł rząd 11 przedłożeń walutowych, a 13 projektów, odnoszących się do ugody cłowo-handlowej i reformy podatków konsumcyjnych.

Niezwykłej wagi jest zmiana austriacko-węgierskiej taryfy cłowej z 25 maja 1882 r., która między innymi podnosi w pozycyi 119 cło dla nafty surowej, potrzebującej destylacji, o 3 zł. 50 ct. na hektolitry, dla nafty nie potrzebującej destylacji o 4 zł. 60 ct., a dla olejów ciężkich o 3 zł., wszystko w złocie.

Przedłożenie o podatku od wódki, jakkolwiek podwyższa go znacznie, czyni jednak w niejednym kierunku zadość żądaniom sfer rolniczych, zwłaszcza w ulgach dla gorzelni.

Podatek od piwa przyjmuje jako stałą taryfę 25 ct. od hektolitru. Browary mniejsze stosownie do tego, czy w jednej kampanii nie wyprodukują więcej niż 2000, 5000, względnie 15.000 hl. ekstraktu, korzystać będą z 15, 10 względnie 5%owego opustu podatkowego.

Podatek od cukru podskoczy z 11 i 13 na 19 zł. od centnara metrycznego. Dochód z podwyższenia wspomnianych podatków pośrednich od wódki, piwa i cukru, w przypuszczeniu, że konsumpcja tych artykułów się nie zmniejszy, obliczono netto na z górą 43.000.000 zł. Z dochodu tego rząd przeznacza — aż do r. 1909 włącznie — kwotę 10 i pół miliona zł. do rozdziału między poszczególne kraje koronne. Dla Galicji przypada stąd 1.759.000 zł., dla Czech 3.100.000 zł., dla Moraw 1.300.000 zł. Czechy więc otrzymają mają prawie dwa razy tyle, co Galicja.

Osobne przedłożenie normuje statystykę obu państw monarchii, dotyczącą wzajemnego handlu towarowego.

Według przedłożeń walutowych, ogólny stan cyrkulacji pieniężnej w państwie obejmuje: 703 milionów zł. w banknotach i 211 milionów monety zdawkowej i srebrnej, mianowicie 43 mil. miedzi i niklu, 32 mil. projektowanych 5 koronówek, reszta w guldenach i koronach. Nadto w kasach państwowych jest złota 61 milionów, w obiegu około 50 milionów. Razem przeto obieg pieniężny reprezentuje cyfrę 1.025 milionów, w tem 626 czyli około 61% złota.

Wiedeń, 21 kwietnia. Większą część posiedzenia zajęła rozprawa o postawienie ministrów w stan oskarżenia. Zapisanych jest do głosu 20 mowców za oskarżeniem, ani jeden przeciw.

Izba bardzo mało interesuje się rozprawą. Gdy zabiera głos pierwszy wnioskodawca Kaizer, prawica opuszcza demonstracyjnie swe miejsca. Lewica słucha bardzo mało. Kaizer przemawia przed próżnemi ławkami.

Mowca charakteryzuje działalność publiczną Badeniego. Już jako młody urzędnik, pozwał sobie zuchwałych wykroczeń przeciwko prawu. Wzrósł w samowoli i brutalności i stał się największym niebezpieczeństwem Austrii i dynastji. Jako namiestnik Galicji, używał przemocy; tysiące chłopów ruskich, którzy wywędrowali z Galicji, doprowadził do wrogięgo względem państwa austriackiego usposobienia. W rokowaniach ugodowych z Węgrami wprost sprzedał i zdradził Austrię. Przez swe rozporządzenia językowe zakłócił i zniweczył porządek i spokój w tem państwie. Za te winy nastąpić musi koniecznie odpowiednia pokuta.

To wstrętne i pełne gwałtowności przemówienie notorycznego awanturnika i miernoty politycznej zostało wygadane przed próżnemi ławkami — i nie sprawiło żadnego wrażenia.

Drugim oskarżycielem był profesor wiedeńskiego uniwersytetu Gross.

Rozwodzi się on nad współwiną b. prezydenta Abrahamowicza. Opowiada przy żywych okrzykach oburzenia ze strony lewicy, w jaki sposób wniosek został przeprowadzony. Kromwell — mówi Gross — kazał rozpędzić parlament swym muszkietierom. W konwencie francuskim przeprowadzono gwałtem wydanie Żyrodystów. Parlament szutgarcki został rozbity przy pomocy bagnetów. Ale nigdy dotąd się nie zdarzało, ażeby parlament wezwał sam przeciw-

ko sobie przemocy policyjnej. Bezimienna hołota wyrzucała precz posłów ze sali posiedzeń.

Karol I., gdy chciał przyaresztować kilku nie miłych sobie członków parlamentu, wszedł najpierw sam do sali z obnażoną głową, kłaniając się na wszystkie strony, a straż swą pozostawił w sali ustępowej. Tak postępował Karol I., który musiał za to zapłacić głową na szafocie.

A w jakim sposobie występował polski prezydent ministrów przeciwko parlamentowi austriackiemu?

Gross zajął się następnie stroną prawniczą wniosku o postawienie w stan oskarżenia.

W ostatnich czasach — mówił — grożą nam absolutyzmem. Gdyby jednak Thun miał chętkę zastosować gwałt, niechże sobie przypomni dzień 27 listopada i rezultat, jaki wynikł z użycia przemocy przez Badeniego, rezultat ten, że sam upadł.

Następnie przemawiał długo młody socjalista Edward Rieger z Berna. Jego mowa była zresztą zupełnie bez znaczenia i miała tylko agitatorski charakter. Mówił o rzekomych prześladowaniach robotników przez rząd.

Ostatnim mówcą był dr. Grabmayr, adwokat z Tyrolu, członek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Była to jego mowa dziewicza.

Grabmayr okazał się jednym z lepszych mowców w Izbie. Mówił bardzo ostro, a cała Izba słuchała jego wywodów. Mówił po adwokacku, jako mowca kratkowy, wnoszący oskarżenie przed sądem przyszłych. Jego argumenta miały wartość adwokackiej dyalektyki. Każdy z nich można było wywrócić i zastosować przeciwko niemu. Mowę tę przyjęła lewica owacyjnie.

O godz. wpół do 6, po mowie Grabmayra, posiedzenie zostało zamknięte. Następne — dzisiaj.

Prawica nie chce wyznaczyć ze swej strony żadnego obrońcy Badeniego.

Dziś o godz. 9-ej rano Koło polskie powoźmie w tym względzie postanowienie. Przewidują kłopot, ponieważ wielu członków Koła nie jest obecnych w Wiedniu. Listę nieobecnych podam.

Zatarg hiszpańsko-amerykański.

Waszyngton, 21 kwietnia. Prezydent Mc Kinley podpisał rezolucję kongresu i kazał wręczyć ultimatum hiszpańskiemu posłowi, który w odpowiedzi na to zażądał paszportów.

Waszyngton, 21 kwietnia. Biuro Reutersa donosi, iż termin, wyznaczony Hiszpanii dla udzielenia odpowiedzi na ultimatum, upływa w sobotę o północy.

Posel hiszpański Bernabe opuścił Waszyngton, wraz z całym personelem poselstwa, wczoraj o godzinie 7 wieczorem.

Posel amerykański Woodford pozostaje dotąd w Madrycie i nie otrzymał jeszcze żadnych instrukcyj od rządu tutejszego. Prawdopodobnie pozostanie on w stolicy Hiszpanii do soboty, ażeby dać rządowi hiszpańskiemu możność udzielenia odpowiedzi.

New York, 21 kwietnia. Według doniesienia *New York Herald* poczyniono już wszystkie przygotowania do natychmiastowego rozpoczęcia operacyj wojennych. Po upływie czasu zostawionego Hiszpanii na danie odpowiedzi na ultimatum, ma się zaraz rozpocząć blokada Kuby i Portorico, oraz mobilizacja armii dla obsadzenia Kuby.

New York, 21 kwietnia. Parowiec, wynajęty przez amerykańskie Tow. Czerwonego Krzyża z ładunkiem 1500 ton żywności, odzieży i lekarstw udał się do Key West, skąd zapewne jeszcze przed wybuchem wojny wyruszy na Kubę. Żywność, odzież i lekarstwa są przeznaczone dla cierpiącej nędzę ludności wyspy.

New York, 21 kwietnia. Na giełdzie tutejszej otwarto subskrypcję na kosztą wystawienia i uzbrojenia pułku ochotników. W ciągu dwóch dni zebrano około 270.000 dolarów.

Waszyngton, 21 kwietnia. Siedemnasty pułk milicji stanowej z Ohio został już zmobilizowany i wyruszył na wybrzeża Florydy.

Madryt, 21 kwietnia. Agencja Fabra donosi, iż mowa tronowa królowej-regentki, odczytana wczoraj przy otwarciu Kortezów, mówi między innymi, co następuje:

Gdy rząd Stanów Zjednoczonych zaczął ślepo iść za kierunkiem, który podniósł plany wrogie zwierzchniej władzy Hiszpanii na Kubie, ażeby przy pomocy ekspedycyj wysyłanych z sąsiednich wybrzeży podniecać i stale utrzymywać pożar powstania na tej nieszczęśliwej wyspie, groźby i obelgi rzuca-

ne na Hiszpanię, które dotąd mogliśmy przyjmować z zimną krwią, ponieważ nie uważaliśmy ich za prawdziwy wyraz opinii narodu amerykańskiego, obróciliśmy się w prowokację tak nieznosną, że mój rząd musi, dbając o cześć narodową, przerwać wszelkie z rządem waszyngtońskim stosunki.

Mowa tronowa wspomina dalej o interwencji papieża i mocarstw, a nadto omawia położenie na Filipinach.

Madryt, 21 kwietnia. Urzędowe raporta gen. Blanco donoszą, iż wogóle proklamowanie zawieszenia broni na wyspie Kubie nie miało żadnego rezultatu. Kroki wojenne ze strony powstańców nie ustają.

Madryt, 21 kwietnia. Z Hawany donoszą, iż pomiędzy przedstawicielami władz hiszpańskich a przywódcami powstańców na Kubie, toczyły się w ostatnich dniach żywe układy, w przedmiocie złożenia broni przez tych ostatnich. Hiszpanie chcą uczynić powstańcom znaczne ustępstwa.

Londyn, 21 kwietnia. Z Ameryki donoszą, iż w razie wojny pierwszy atak floty amerykańskiej zostanie skierowany na Santiago de Cuba.

Wiedeń, 21 kwietnia. Jak słychać ma Hiszpania rozesłać do mocarstw europejskich oświadczenie, w którym powie, że zmuszona do wojny, musi odpowiedzialność za nią zwalić na Stany Zjednoczone.

Ze strony Ameryki nie spodziewają się żadnego oświadczenia do mocarstw europejskich.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Nowa Presse* omawia w sposób jak najnieprzychylniejszy wniesione wczoraj przedłożenia ugodowe, które — jej zdaniem — przynoszą Austrii same szkody. Jedyna korzyść — podniesienie cła od nafty, przypada Galicji, albo raczej galicyjskim producentom nafty. Żaden parlament austriacki, który w swych uchwałach będzie kierował się interesami ludności i godnością państwa i nie będzie chciał dążeniom poszczególnych części poświęcać dobra całości — nie przyjmie tej ugody bez zmiany.

To nie jest wcale ugoda, lecz cena kupna, którą Austria ma zapłacić za utrzymanie dualizmu, który dla Węgier ma co najmniej taką samą wartość, jak dla Austrii.

Wiedeń, 21 kwietnia. Jak słychać, na wczorajszej radzie gabinetowej miało zapasć postanowienie co do mianowania d-ra Ebenhocha marszałkiem krajowym Górnej Austrii. Mianowanie to miał najgoręcej zalecać minister skarbu dr. Kaizl.

Wiedeń, 21 kwietnia. Konflikt między stronnictwem młodoczeskiem a p. Edwardem Gregrem, który — jak wiadomo — potępił wstąpienie Kaizla do gabinetu, znalazł wczoraj jawne potwierdzenie. P. Gregor odmówił mianowicie żądaniu, aby poprowadził pewną deputację do prezydenta ministrów Thuna i ministra skarbu Kaizla, wobec czego misji tej musieli podjąć się dwaj inni posłowie młodoczescy.

Wiedeń, 21 kwietnia. Na jubileuszowej wystawie przemysłowej odbędzie się między innymi także międzynarodowa wystawa konkurencyjna pieczywa. Termin wystawy dla galicyjskiego pieczywa ustanowiono na dzień 22 czerwca.

Wiedeń 21. kwietnia. Sprawozdanie ze stanu zasiewów stwierdza: Stan ozimin bardzo dobry, rzepak i koniczyzna całkiem dobre, stan łąk przedstawia się przeważnie dobrze. Podobnie ma się rzecz z kukurudzą, kartoflami, chmielem i winnicami. Wszystko zapowiada rok pomyślny co do zbiorów w poszczególnych prowincjach.

Wiedeń 21. kwietnia. Tow. kolei północnej postanowiło płacić za kupon akcyi głównej 5 zł., akcyi lit. b 11 zł.

Praga, 21 kwietnia. Minister skarbu dr. Kaizl wybrany został wczoraj ponownie ogromną większością posłem do Rady państwa z okręgu wyborczego Smichów-Karlin. Na jego radykalnego kontrkandydata padło zaledwie kilka głosów.

Praga, 21 kwietnia. Donoszą tu z Wiednia: Parlamentarna komisja klubu posłów czeskich do Rady państwa postanowiła na odbytem wczoraj posiedzeniu wobec ogłoszonego przez dra Edwarda Gregra pisma o stanowisku komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego względem kandydatury ministra skarbu Kaizla, wezwać ten komitet, aby niezwłocznie zwołał do Pragi, na termin możliwie najbliższy, zebranie krajowych mężów zżufania stronnictwa.

Przypuszczają, że to zebranie odbędzie się dnia 16 maja.

Bozen, 21 kwietnia. Przybyli tutaj król belgijski Leopold wraz z księżniczką Klementyną. Oczekiwała ich na dworcu następczyni tronu wdowa, arcyksiężna Stefania z córką.

Monachium, 21 kwietnia. Uroczystości srebrnego wesela książęcej pary Leopolda i Gizeli rozpoczęły się wczoraj rano pobudką, odegraną przez muzykę wojskową.

W ciągu przedpołudnia przyjmowała para książęca życzenia, poczem wysłuchała mszy św. W południe odbyło się śniadanie, w którym wziął także udział cesarz Franciszek Józef i inni dostojni goście. Po południu odbył się w rezydencji książęcej obiad familijny, wieczorem zaś galowe przedstawienie w teatrze dworskim.

Cesarz Franciszek Józef złożył przedpołudniem wizyty księciu regentowi Luitpoldowi i innym książętom, którzy go zaraz potem rewizytowali.

Londyn, 21 kwietnia. Z Yokohamy donoszą, iż starania Japonii i Rosji w celu zaprowadzenia pomiędzy temi dwoma państwami porozumienia zbliżają się do pomyślnego rezultatu.

Medyolan, 21 kwietnia. Wyspa Sycylia została wczoraj nawiedzona przez straszną trąbę powietrzną, która szczególnie w prowincji Messyny zrządziła poważne szkody. Prawie całe zasiewy i wiele ogrodów zostało zniszczonych. Mnóstwo osób odniosło uszkodzenia, niektóre z nich bardzo ciężkie.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora historii sztuki nowożytnej na uniwersytecie we Lwowie dra Jana Boloza Antoniewicza profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu na wymienionym uniwersytecie.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Stanisława Łachocińskiego w Leżajsku radcą sądu krajowego w Tarnowie, a sekretarza sądowego Marcina Staszczaka w Rzeszowie sędzią powiatowym w Leżajsku.

Bepesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Alpejskie Towarzystwo górnicze 155.90, Węgierskie akcje kredytowe 372.25. Akcje anglo-austriackie 156.—. Akcje banku Union 294.—. Akcje kolei południowej 73.50. Losy tureckie 56.30. Akcje kolei państwowej 341.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 294.—. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.50. Akcje tytoniowe 126.—. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.40. Akcje kolei Elbetal 256.50. Akcje banku dla krajów koronnych 220.—. 4-procentowa węgierska renta złota 120.65. Akcje banku związkowego 262.—. Węgierska renta papierowa 99.30. Kredytowe ziemskie 460.—. Kredyty 351.62. Rimamurania 250.75. Rubel papierowy 1.27.75. Uspokojenie spokojne.

Wiedeń, 21 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 351.37. Węgierskie akcje kredytowe 372.—. Anglobank 156.—. Bank związk. 262.—. Union 295.—. Laenderbank 220.50. Staatsbahny 341.75. Lombardy 73.50. Kol. Elbetal 256.—. Kol. półn. zach. 240.—. Tytoniowe 125.50. Rima Murania 250.75. Alpejskie 155.20. Renta na maj 101.45. Węg. renta koronowa 99.—. Losy tureckie 56.—. Marki (za 100) 58.90. Slabo.

Berlin, 21 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 219.75, Staatsbahny 145.25, Lombardy 32.30, Austr. złota renta 102.40, Austr. srebrna renta 101.50, Węg. złota renta 102.50, Disconto Comandit 193.10, Laura 183.—, Bochumer 207.75, Harpener 177.40, Kolej Ostpreussen 89.—, Kolej Mittelmeer 94.—, Kolej Meridional 131.25, Kolej Henry 108.50, Renta włoska 90.90, Południowa 32.20, Mławka 79.90, Turki 111.25, Rosyjskie banknoty 216.50.

Wiedeń, 21 kwietnia. (Giełda zbożowa). Podczas gdy na giełdach zagranicznych ruch zwykły, czynił ograniczone tylko postępy, na targu tutejszym objawiła się wczoraj znowu bardzo silna wyżka. Natychmiast po rozpoczęciu obrotów zmanifestował się żywy popyt na pokrycie, szczególnie w bliskich terminach pszenicy, i w kukurydzy, które zaraz zyskały pewną wyżkę, a potem jeszcze daleko poważniejsze awanse.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 13.23 do 13.41, pszenicę na maj-czerwiec po 12.95 do 13.13, pszenicę na jesień po 10.14 do 10.27, żyto na wiosnę po 9.33 do 9.40, żyto na jesień po 8.15, owies na wiosnę po 7.55 do 7.61, owies na maj-czerwiec po 7.54 do 7.59, kukurudzę na czerwiec po 5.84 do 6.— i kukurudzę na lipiec-sierpień po 5.99 do 6.12.

W owsie na jesień nie było żadnej transakcji, a pomimo to kurs jego podniósł się do 6.32 i 6.35.

W spirytusie przy powszechnej rezerwie nie było obrotów. Gotowy, kontyngentowy towar był notowany, jak następuje: 19.70 placono, 19.80 żądano.

Europa wobec Ameryki Północnej.

Po uchwaleniu pierwszej wojowniczej rezolucji w Izbie poselskiej Kongresu amerykańskiego rozgłaszano kilkakrotnie z Waszyngtonu, że reprezentanci mocarstw europejskich nie tylko naradzają się wspólnie, ale że nawet urządzili udać się do rządu amerykańskiego ze wspólnym przedstawieniem w celu zapobieżenia wojnie.

Ale wiadomości te były mylne.

Okrzyczany koncert mocarstw europejskich, który w zatargu między chorą Turcyą a słabą Grecyą potrafił doprowadzić do tego, że wojnę zlokaliżował, okazał swoją bezsilność wobec Ameryki. Wpływ jego dokazały wprawdzie tyle, że skłoniły Hiszpanię do ogłoszenia zawieszenia broni na Kubie,

ale na drugą stronę wojującą pozostały bez skutku i nie zmieniły w niczem poglądów i zamysłów Ameryki północnej.

Można było z wszelką słuszością przypuszczać, że Kortezy zechcą zacząć na rezultat, jaki ogłoszenie broni na Kubie i wstrzymanie kroków wojennych mieć będzie; można było dalej przypuszczać, że zabiegi mocarstw europejskich przynajmniej w tym kierunku będą jednomyślne i o tyle pomyślne, że skłonią do zwłoki w rozprawie, jednak przypuszczenia takie — jak się okazało — nie urzeczywistniły się, bo między mocarstwami europejskimi zabrakło jednomyślności w stosunku do potężnej Ameryki.

Każde mocarstwo kierowało się i kieruje się wyłącznie swoim interesem.

Austro-Węgry kierują się niezaprzeczoną, życziwością dla Hiszpanii po części dla tego, że oba mocarstwa są monarchiczne, a po części dla tego, że królowa-regentka jest arcyksiężniczką austriacką.

O Francji słychać było również, że i ona sprzyja Hiszpanii i życzy jej, aby się utrzymała w posiadaniu swoich kolonij w Ameryce, bo to dawałoby rękojmię niejaka, że i Francya utrzyma się przy swoich posiadłościach. Inną pobudką tej życziwości jest obawa, że w razie klęski Hiszpanii przyjdzie tam do pronuncyamentów na rzecz Don Carlosa, do zaburzeń rewolucyjnych, które mogą sprawić niemało kłopotu sąsiedniej Francji.

Anglia pragnie bez wątpienia, aby Ameryka poniosła klęskę, aby osłabły jej siły i powaga szczególnie wobec Kanady, ale boi się podrażnić potężną Amerykę. Chociaż Kanada ma rozległe swobody, własny rząd odpowiedzialny, parlament, a zależność jej od Anglii jest tylko pozorna, — mimo to nie brak tam objawów, świadczących o chęci połączenia się z Ameryką. A chęci te spotężniałyby, gdyby stosunki Anglii do Ameryki cokolwiek się naprężyły. I tego obawia się Anglia. Na razie jednak silniejszym jest motyw kupiecki. Wojna Ameryki odciągnie od handlu światowego mnóstwo okrętów amerykańskich, a przysporzy zarobku okrętom angielskim.

Ważnym jest również ten zarobek, jaki dostanie się w udziale fabrykom angielskim za dostarczanie broni, amunicji i wszelkich przyborów wojennych.

W Rosji opinia, jak donosi *Now. Wremia*, potępia Amerykę, ale rząd nie ma żadnego interesu w interwencji czynnej.

Wreszcie w Niemczech odzywa się rząd w *Nordd. All. Ztg.* z wyraźnym oświadczeniem, że już przez sam wzgląd na korzystne stosunki handlowe z Ameryką północną, nin może nie takiego przedsięwzięcia, coby groziło nadwyrężeniem owych stosunków.

Co do stanowiska Niemiec wobec przyszłej wojny, godną jest zanotowania wielce charakterystyczna nauka, jaką — widocznie z inspiracji Bismarka — daje dziennik *Hamburger Nachrichten* w artykule pod napisem: „Niemcy i kwestya kubańska“.

Czytamy tam wyraźnie: „Niemcy nie potrzebują bynajmniej badać, po której stronie w zatargu hiszpańsko-amerykańskim jest słuszość i według tego obierać stanowiska dla siebie. W takich zawikłaniach nie chodzi o kwestye prawne, lecz raczej o kwestye potęgi, a do ich ocenienia nie można wcale brać miary z poglądów prawa prywatnego.“

Człowiek prywatny niechaj sobie piętnuje postępowanie Stanów Zjednoczonych z całem oburzeniem, jako faryzeuszowskie, zachwałę i łakome, — Niemcy nie potrzebują się wcale na to oglądać, lecz tylko obrać dla siebie taką politykę, któraby Niemcom jak największą korzyść przyniosła.

O resztę Niemcy dbać nie potrzebują, bo nie mają bezpośredniego interesu w załatwieniu tego zatargu. Oprócz tego, że Niemcy w tym sporze nie są bezpośrednio interesowani — sam wzgląd na stosunki handlowe między Niemcami a Ameryką i na licznych Niemców, mieszkających w Ameryce — nakazuje przestrzegać jak najściślejszej neutralności. Podmiotowe uczucia i wrażenia, choćby same w sobie zupełnie uprawnione, nie mogą wywierać żadnego wpływu na politykę urzędową“.

Z sali sądowej.

Włamywacz.

Lwów, 20 kwietnia.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o kradzieży usiłowanej u p. Stroh, przy ul. Hetmańskiej. Kiryło Łoziński, chłopak 19-letni, przybywszy do Lwowa rozpoczął poznawanie jego osobliwości od kantoru, w którym spodziewał się znaleźć wiele pieniędzy. W tym też celu wybrał się tam wieczorem, wyszukał wchód mniej widoczny, bo prowadzący od sieni i tedy, mimo zamkniętych drzwi, ufny w swój spryt i siłę, usiłował dostać się do środka. Szczerście nie sprzyjało mu jednak wcale. Los zły nadesłał stróża i samotnego przybysza osadzono w areszcie.

Wczoraj toczyła się sprawa przed tutejszym sądem przysięgłych.

Łoziński nie wypierał się wcale czynionego mu zarzutu zbrodni. Jak w pierwszej chwili przy indagacji policyjnej, tak później w śledztwie i przy wczorajszej rozprawie przyznał się w zupełności do winy.

Po ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Łozińskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

10 czy 100?

Lwów, 20 kwietnia.

Katarzyna Słodka, vel Mirska, pozostawała w służbie w Lubaczowie u tamtejszego notaryusza p. K.

Dobrze jej tam było, lecz Słodka postanowiła szukać jeszcze słodszej doli, a ta przedstawiała się jej w lepszych barwach tylko za... morzem. Nie mając pieniędzy, potrzebnych do przeprowadzenia tej sprawy, Katarzyna postanowiła uciec się do kradzieży.

Pewnego poranka, p. K. zaglądnęła do pularesu, który zwykły był w nocy trzymać pod poduszką, obaczył ze zdumieniem, że brak mu stureńskiego banknotu. Pytał, badał, — nadaremnie. Ponieważ nie miał ugruntowanego podejrzenia na nikogo, rzecz zatrzymał przy sobie i sprawa wkrótce poszła w zapomnienie.

W kilka tygodni później p. K. chciał coś wyjąć, czy włożyć do kasy wertheimowskiej i obaczył ze zdumieniem, że ząb u klucza jest odłamany, część zaś odłamana tkwiła w otworze kasy.

Zarządzone śledztwo odnalazło właściwego sprawcę i „nadobna Kasia“ stanęła właśnie wczoraj popołudniu przed lwowskim sądem przysięgłych.

Oskarżona tłumaczyła się, że nie wiedziała o tem, że skradła 100 zł., chciała bowiem ukrąść tylko 10 zł.; tak samo przyznając się do chęci włamania się do kasy, twierdzi, że miała zabrać z tamąd tylko 10 zł.

Katarzyna Słodka skazaną została na ośm miesięcy więzienia.

KRONIKA.

Profesorowie wszechnicy lwowskiej zegnali wczoraj wieczorem bankietem w kasynie ziemiańskim swego dotychczasowego kolegę, a obecnego namiestnika hr. Pinińskiego. W bankiecie wzięło udział około 50 osób. Hr. Piniński zajął miejsce honorowe pomiędzy dr. Antonim Maleckim, a wiceprez. M. Bożyńskim.

Pierwszy toast na cześć cesarza wznosił imieniem Polaków i Rusinów prorektor ks. Komarnicki.

Następnie dziekan wydziału prawnego prof. Ochenski wychylił kielich za zdrowie namiestnika, polecając uniwersytet lwowski jego pamięci i opiece. Prof. Piętaś toastował na cześć swego znakomitego ucznia, który obecnie objął stanowisko naczelnika kraju. Prof. Boloż Antoniewicz imieniem wydziału filozoficznego polecał orędownictwu hr. Pinińskiego naukę i sztukę, które mu były dotychczas tak bardzo bliskie. Prof. Gluziński toastował imieniem najmłodszej latorośli naszej wszechnicy — fakultetu lekarskiego.

Namiestnik hr. Piniński odpowiedział w bardzo serdecznych wyrazach. Objawy sympatii i życziwości, jakich dziś doznaje, przypisać musi dobroci serca kolegów, a w małej tylko mierze swym zasługom. Uniwersytetowi nigdy nie odmówi poparcia i w nadziei, że stosunki jego z wszechnicą lwowską pozostaną nadal serdeczne, wznosi toast na pomyślny rozwój uniwersytetu.

Z kolei prof. Ówikliński polecał namiestnikowi pieczę nad humanistycznym kierunkiem wiedzy, wreszcie prof. Malecki w bardzo ciepłych słowach wznosił staropolskie „Kochajmy się“.

Ożywiona pogadanka przy czarnej kawie przeciągnęła się do późnej nocy.

W stanie zdrowia wice-prezydenta W. Korytowskiego nastąpiło, według nadeszłych wczoraj wiadomości, znaczne polepszenie. P. Korytowski ma już w przyszłym tygodniu powrócić do Lwowa.

Z armii. Urlopowani zostali na rok kapitan 1-ej klasy Włodzimierz Mogiła Stankiewicz 30 pp. i na 6 miesięcy kapitan 1-ej klasy Fryderyk Kanizan 31 p. art. dyw. — Do stanu prezencyjnego przeniesiony rotmistrz 2-ej kl. Włodzimierz Raits 8 p. dr. z zaliczeniem do 12 p. dr. — W stan spoczynku przeniesiony por. Stanisław Weselik 102 pp.

Strejk blacharzy. Onegdaj odbyło się w pałacu Hausmana zgromadzenie żydowskich pomocników blacharskich, na którym domagano się polepszenia wynagrodzenia za pracę oraz zmniejszenia czasu pracy przynajmniej do godzin dziewięciu dziennie. Postulata te zebrano w memoriał, który przedłożony został tak poszczególnym majstrom, jako też inspektorowi przemysłowemu p. Nawratilowi do rozpatrzenia i ewentualnego uwzględnienia.

W sprawie tej zebrali się wczoraj w południe pryncypałowicie.

Komisya złożona z 10 robotników, przedłożyła im raz jeszcze swoje żądania. Majstrowie żądań tych nie uwzględnili, wobec czego robotnicy odstąpili od rokowań ugodowych.

Robotnicy zebrali się wczoraj popołudniu powtórnie na naradę i na zebraniu tam zapadła uchwała, ażeby, wobec nieuwzględnionych ich żądań, rozpocząć strejk i wytrwać w nim dopóki dotąd, majstrowie nie zgodzą się na postulaty czeladników.

Do strejku stanęło 100 robotników.

Z teatru. Miody autor czeski Jarosław Hilbert, którego dramat p. t. „Wina“, w przekładzie M. Szukiewicza poznaliśmy wczoraj ze sceny lwowskiego teatru, posiada niewątpliwie wene pisarską i zakrój na poważnego dramaturga. Utwór jego jednak są to pierwociny twórczości młodzieńczej. „Wina“ grzeszy brakiem pogłębienia psychologicznego i zupełną nieznajomością techniki scenicznej. Sprawozdanie z tej sztuki składamy dla braku miejsca do wieczornego numeru.

Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Prezydium namiestnictwa we Lwowie, oddzieliło Towarzystwu imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie pozwolenia na dalsze zbieranie składek w całym kraju, a to po koniecu 1900 roku, t. j. do chwili ukończenia budowy pomnika. Według powyższego reskryptu, komisya wydziału Towarzystwa, jak w roku zeszłym, wydawać będzie certyfikaty, upoważniające do zbierania składek na cel powyższy, opatrzone pieczęcią i podpisami komisji, a przez dyrekcję policji w Krakowie koramizowane, a to w celu uchronienia grosza publicznego od wyzysku osób, do zbierania składek nieupoważnionych. Do dnia 5 marca na ręce zmarłego skarbnika komisji s. p. Ksawerego Konopki złożono kwotę 5.958 zł. 61 ct., którą umieszczono na książeczkach miejscowych Kas oszczędności.

Wydział Towarzystwa im. Kościuszki na posiedzeniu w d. 12 b. m. uchwalił uprosić p. dyrektora Słuka na skarbnika funduszu budowy pomnika Kościuszki, w miejsce zmarłego skarbnika s. p. Ksawerego Konopki.

Brody. (Od naszego korespondenta). Komitet budowy pomnika Józefa Korzeniowskiego, otrzymał w tych dniach już ukończony przez artystę rzeźbiarza p. Popiela pomnik naszego dramaturga. Wobec tego, że uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi o wiele później, niż było projektowaniem — prawdopodobnie w połowie czerwca — wszelkie przygotowania na razie wstrzymano — gdyż komitet obecnie krzątać się musi około uświetnienia uroczystości Mickiewiczowskich. Pomnik, jak to dziś już widać ze zdjęć fotograficznych, będzie wspaniałą i pozostać na zawsze dla Brodów najcenniejszą może pamiątką.

Uroczystości Mickiewiczowskie zepowiadają się u nas — po przyrzeczonej współudziale wszystkich instytucji, jak najlepiej — a odbędą się one nie tylko w Brodach, lecz, o ile to będzie możliwym, i w całym powiecie. Między innemi zawiadomiono nas, że w miasteczku Radziechowie komitet obywatelski czyni wszelkie przygotowania, aby rocznicę uczcić na wielką skalę. Współdziałał ma przy tej sposobności nasze kółko śpiewackie, w tym celu już ukończone.

Niezwykłym porządkiem świeci obecnie nasza poczta, zreformowana należycie przez starszego zarządcę p. Igla, człowieka niezwyklej sprężystości i energii. P. Igel, ukończony prawnik, posiadając dokładne wiadomości manipulacyjne, potrafił urzędowanie swoje pod każdym względem tak pogodzić, że przy pomocy zdolnych i zyczliwych urzędników, skrzętna jego praca na każdym kroku dobrym skutkiem bywa uwieńczoną. P. Igel w krótkim czasie zyskał sobie przychylną opinię publiczności.

Słynna rosyjska kapela wokalna pod kierownictwem p. Nadina Sławiańskiej, w przejeździe z Przemysła i Lwowa za granicę, urzędują u nas we czwartek w sali towarzystwa muzycznego swój koncert. *Eugen.*

Tarnów. (Od naszego koresp.). We wtorek rano zajął się od iskry z komina brzeg dachu na domu przy ul. Wałowej i tylko okoliczności, że straż ogniowa znajduje się tuż obok i że piechotą szybko do ognia dostać się mogła, zawdzięczyć należy, że przy silnym wietrze ogień nie przybrał większych rozmiarów. Z tej okazji nasuwa mi się uwaga. Byłem raz świadkiem, jak nasza straż ogniowa, uwiadomiona o pożarze w gęsto zabudowanej dzielnicy żydowskiej, z powodu braku koni własnych do sikawki potrzebnych — odrpęła spotkanie pierwsze lepsze konie pewnego włościanina. Konie te, do widoku sikawki nieprzywykłe, nie chciały ruszać. Po długiej chwili zdołano je dopiero przekonać o ważności misji i kiedy straż zjechała na miejsce, ogień — już był ugaszony. Ale mogło też być inaczej... Jeżeli Tarnów ma aspiracje do wielkiego miasta, powinien się koniecznie po-

starać, aby straż ogniowa nie tylko piechotą przybyć mogła szybko do ognia.

Ks. E. Sanguszko wrócił już do Gumnisk i w zaiszu domowym oddaje się dobrze zasłużonemu wypoczynkowi po natężającej pracy. Radca namiestnictwa, starosta Dunajewski wraz z personelem starostwa złożyli mu dziś swoje gratulacje z powodu wysokiego odznaczenia.

Przeniesionego do Lwowa nadkomisarza starostwa p. br. Battaglię żegnamy z żalem z powodu osobistych zalet jego i dodatniej pracy dla miasta.

Bawi tu trupa teatralna Reckiego. Wiedzie się jej jak najgorzej. Brak poparcia publiczności doprowadził aktorów prawie do uędzy. Podobno jakiś mecenas sztuki obejmuje teatr w swój zarząd, chcąc go i powiększyć i adeptów dotychczasowych nakarmić. Daj Boże!

Za to duszna sala „Café - Variété - Gintel“, gdzie podkasana muza rozbiła namioty, wre życiem i rozbrzmiewa hukiem odkorkowywanych butelek szampa. Wprawdzie często gęsto „cywile“ narażeni są na insynuacje ze strony wyższej połowy rodzaju męskiego — to przecież i ci pierwsi tam chodzą, bo lepszy rydz, jak nie.

Słab panny Heleny Wszeteczówny, córki Ferdynanda i Anny z Brosigów Wszeteczków, z drem Stanisławem Zagórskim, adjunktem sądowym w Sokalu, a synem zaszczytnie znanego powieściopisarza Włodzimierza Zagórskiego i Maryi z Arnouldów Zagórskiej, kierowniczką jednego we Lwowie wyższych żeńskich instytutów wychowawczo naukowych, odbył się wczoraj w Wadowicach.

Pokasani przez psa. Z Rohatyna donoszą, że dnia 10 b. m. pojawił się tam pies obcy niewiadomego właściciela, podejrzanego o wściekliznę i pokąsał cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Pokasany udzielił natychmiast pomocy lekarz miejscowy, poczem trzy osoby zaopatrzone przez gminę w zasilek pieniężny wysłano do zakładu dr. Bujwida w Krakowie. Czwarty pokasany, Uszer Horszowski, pomimo najusilniejszych przedstawień nie chciał się udać do wspomnianego zakładu. Psa natychmiast zastrzelono.

Wypadek czy ojcostwo? Z Jarosławia donoszą: Tomasz Sęk, rolnik z Woli węgierskiej, przejeżdżając przed kilku dniami wraz z synem swoim około godziny 10-tej wieczorem przez rzeczkę Węgierkę, spadł z wozu i utonął. Ponieważ Jan Sęk (syn) odgryzał się nieraz, iż musi ojca poznać, ponieważ przepija cały majątek, a obaj byli w krytycznym czasie nieco podchmieleni, przeto wytoczono przeciw Janowi dochodzenie karne, gdyż nie jest wykluczone że mógł stracić ojca z wozu do wody.

Do Ojcowa i Pieskowej Skały. Nasz korespondent z gubernii kieleckiej pisze nam: Jak donoszą z Warszawy, rok bieżący ma spowodować leźniejszą, niż zeszłej wiosny i lata, groźną „letników“ do uroczego naszego Ojcowa i Pieskowej Skały. Płyną już zamówienia na mieszkania do budujących się świeżo domków i will, a i hydropatyczny zakład „Goplana“ zwerbował już sobie zastęp kuracjuszy. Braknie tylko znacznej i tak powszechnie cenionej postaci zmarłego przedwczoraj dra Topolskiego, głównego kierownika zakładu. Przyczynił on się wiele do upiększenia i uporządkowania miejscowości, że już nie wspominam o lekarskich jego zasługach. Dzisiejsza administracya hr. Krasińskiej idąc jego śladem, nie ustaje w staraniach około wygody publicznej swych gości — projektują nawet połączyć Ojców kolejką lub tramwajem elektrycznym z Olkuszem t. j. ze stacją kolei Iwanogrodzko Dąbrowskiej. Byłoby to wielkiem udogodnieniem tej trzy mile długiej drogi, nużącej jazdą po kamieniach i sterczących korzeniach leśnych. Takie samo połączenie ma nastąpić między Ojcowem a Pieskową Skałą, gdzie u pod-

nóża doskonale zachowanego historycznego zamku Szafarnów, coraz gęściej osiadają białe, drewniane domki i lekkie wille dla miejskich gości budowane. Najbliższa okolica Ojcowa cieszy się też nie mało, że każdy rok sprowadza gości tych więcej; zostaje u mieszkańców jej trochę grosza za jagody, nabiał, ogrodnictwo — za zgrabnie wyrabiane laski i różne „pamiątki“ — dwory znajdują odbyły na drób, owoce, różne kulinarne domowe przetwory — a w Olkusku, gdzie „korzec zasiał — kopę zebrał — kopa korzec dała“ dobry każdy grosik, co w kieszonkę wpadnie. J. S.

W Poznaniu zmarł jeden z biografów Chopina, były wyższy nauczyciel tamtejszego gimnazjum św. Maryi Magdaleny s. p. Marceli Szulc. Wszedłszy po długoletniej pracy nauczycielskiej w stan spoczynku, nie odpoczywał, ale zajmował się pracami literackimi i dziennikarskimi. Był zapalonym muzykiem i głębokim znawcą sztuki muzycznej, a gorącym wielbicielem Chopina, o którego utworach napisał w roku 1873 jedną z najlepszych prac krytycznych, jakie się w ogóle o niego pojawiły.

Dramat rodzinny. Z Bytomia, na Ślązku górnym, donoszą o strasznym dramacie rodzinnym, jaki się rozegrał w Kalinowicach w powiecie wielkopolickim. Oweczarz dominialny Fraciszek Cebula w przystępie obłędu przeciął brzytwą gardło dwóm swoim córkom 2 i 4-letniej, a następnie sam w ten sposób pozbawił się życia. Żony w domu nie było.

Przywilej. Ministerstwo handlu przedłużyło na rok czwarty udzielony Stanisławowi Przybyłce w Krakowie wyłączny przywilej na rotacyjną maszynę parową z mimośrodkowym urządzeniem (*rotierende Dampfmaschine mit excentrischer Anordnung*).

Dr. Łukasiewicz, b. profesor uniwersytetu w Insbruku, obecnie profesor dermatologii na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego osiedlił się już we Lwowie i zamieszkał przy ul. Kraszewskiego 1. 5.

P. M. Nikopol, właściciel zakładu fotograficznego „Stella“ we Lwowie, otrzymał na ostatniej wystawie w Brukseli „grand-prix“: złoty medal z dyplomem, oraz krzyż honorowy ze złotą koroną.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W czwartek (benefis Teresy Arkłowej) „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego.

W piątek (po raz 2) „Wina“, sztuka w 3 akt. J. Hilberta; przekł. M. Szukiewicza.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-ej (dla młodzieży szkolnej) „Pan Damazy“, komedia w 4 akt. J. Blińskiego. — Wieczorem (benefis Wł. Floryńskiego) „Aida“, opera w 3 akt. Verdiego.

Z powodu braku kompletu na pierwszym walnym zgromadzeniu, odbędzie się drugie walne zgromadzenie Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami w piątek dnia 22-go b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w biurze Nadprokuratorji państwa, ul. Jagiełłowska 1. 14, 2 piętro.

W Kasynie miejskim odbędzie się w sobotę 23-go b. m. o godzinie 8-mej wieczorem koncert muzyki wojskowej i tańce. Lista otwarta od środy do piątku włącznie.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 24-go b. m. w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego o godzinie 4-ej popołudniu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności roku ubiegłego; sprawozdanie komisji kontrolującej; wybór prezesa, wydziału i komisji kontrolującej na rok 1898, oraz wnioski członków.

Zmarli:

W Warszawie, Ignacy Antoniewski, teść p. Stanisława Libickiego, naczelnego redaktora *Kurjera Codziennego*.

38)

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Po długim wstępie, w którym z wymową umiejętnie określił delikatną pozycję Edwardzkich, składającą go, niczem nieupoważnionego, do podjęcia się misji, przystąpił do jej wyłuszczenia. Chodziło o to, by pani Irma w zasadzie zdecydowała się stonki, jakie ją kiedyś łączyły z hrabią Albertem czynić jawnymi i przyłączyć się do działania tych, którzy synowi jej schedę tę zapewnić pragnęli.

Nie czekając odpowiedzi, zmęczonej tem wytapieniem jego ostatecznie kobiety, przerzucił się a inne tory i obszernie zaczął wyłuszczać, jak nieodobienstwem było, w czasach, w których żył, wzgardzić dla jakichś błahostek światowych taką fortuną.

Gdy pani Daniłowicz zauważyła, że syn jej nieprzyjmię fortuny, obruszył się srodze pan i wyłożył mały traktacik o pstrości w głowach młodzieży, popychającej ją do takich herezy, jak niehołdownictwo złotu.

— Pieniądz pani, to motor życia, to „nervus rerum“ wołał, usiłując ją już skalą głosu przekonać, skoro mu się to nieudało wymową, przecież zwykle poruszającą Dyrekcję szczegółową i członków wyborów.

By niepowiększać tej skali głosu, wzmagającej się w miarę opozycji, pani Irma postanowiła nieopowiadać, trwożna, by mąż, lub syn niedosłyszeli ja-

kiego słowa mogącego ich naprowadzić na manowce domysłów gorsze niż wywody prawdy.

— Ciszej, ciszej... — błagała.

Wtedy pan Topolowski zniżył głos i prawie prosił, by odwiedziła hrabiego, upomniała się o prawa swego syna, by się nie wahała odkryć mężowi, iż był przez nią otumaniony i lat dwadzieścia i cztery tumaniony.

— Ależ panie — jęknęła kobieta — to będzie pogrzeb mego życia, jako żony i matki.

— To są frazesy pani — odparł — a Roźniatyn, to kawał ziemi, która zawsze jest i będzie jedyną realną podstawą bytu ludzi i światów. Roźniatyn to siedm tysięcy morgów, to kapitały, to lasy w bezlesnej okolicy, to kopalnie złota na lata i pokolenia. Przecież pani — kończył z oburzeniem — musisz wiedzieć, co to jest pieniądz, co to jest duży pieniądz?

Wiedziała, choć miała czas już zapomnąć przez lat dwadzieścia i cztery, w których Daniłowicz ją nauczył poprzestawać na małym i kontentować się tem, co mieli. Zapewne wiedziała lepiej, niż ktokolwiek, niż jej interlokutor, wtedy, gdy przybyła z Francji, rzucona bez chleba na bruk warszawski, przyjmowała podejrzaną propozycję Edwardzkiego, tłumaczone jej na język francuski przez reprezentanta domu komisowego.

Oh! jak wiedziała. Ale od lat już zamknięta w kółku rodzinnym, które temuż znów Edwardzkiemu zawdzięczała, między ubóstwającym ją mężem i synem zapomniła niemal, że były jakieś inne motory życia, prócz serca i obowiązku. Nimi żyła i nie przechodziła jej nigdy myśl przez głowę, by do zupełnej szczęśliwości jej coś brakować mogło.

Gdy, mu to opowiadała. — Topolowski się uśmie-

chał wyrazem starego cynika, którego życie nauczyło być wręcz przeciwnego zdania.

— Tak tylko i nie bez podstaw rozumować może kobieta. Ale spytaj się pani swego męża, jak się zapatruje na pieniądź. Spytaj się go pani, jak się nań zapatruje w głębi swych pojęć, ile razy cierpiał, że ich nie ma, dlatego właśnie cierpieć musiał tem więcej, im więcej troskę o nie od pani oddalał. Tak — jak pani może tylko odczuwać kobieta. Ale przejdźmy do innej strony tej kwestji, mającej ich kilka. Jeśli państwo zdołaliście żyć całe życie niezaznawszy braku, co wam pozwoliło zażywać szczęścia w ognisku domowym, to przecież zawdzięczacie to tylko hrabiemu. Edwardzki mi mówił, iż pan Daniłowicz żadnego nie miał majątku. Czyż dziś się godzi w zamian za to życie pełne, jakieś pani, jak sama mówiła, miała, odmawiać ostatniej woli umierającego, nie pozwolić mu uznać syna, którego łaknie całe jego jestestwo... pytam!

Pani Irma trzymała wciąż spuszczone oczy. Tutaj je podniosła.

— Ten wzgląd jedynie każe mi się wahać, bo inaczej bez namysłu obrałabym jedyną drogę, jaką mi tu isć sumienie i instynkt samozachowawczy nanażują.

— Mianowicie? — podchwycił ciekawie i sprytnie Topolowski, chcąc znać niebezpieczeństwo, jakie groziło jego sprawie.

— Wyjechać z Roźniatyna natychmiast.

Topolowski westchnął, by ukryć głęboką alternatywę. Ona ciągnęła z widoczną chęcią zakończenia konferencji.

(C. d. n.)

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Z Królestwa Polskiego.

Z Kieleckiego, w kwietniu.

(Działalność i rozwój „sklepów spożywczo-rolniczych“.
Kwestya Towarzystwa Rolniczego projektowanego
w Miechowie).

Sklepy spożywczo-rolnicze, są prawdziwie naszą chlubą — i pomyślnym ich rozwojem chwalimy się przy każdej sposobności, jako udanym rezultatem starań i funduszy ziemiańskich. Powstały one przed dziesięciu laty w naszej gubernii, kiedy przy stagnacji interesów rolniczych, coraz silniej dawała się uczuć drożyzna przedmiotów codziennej konsumpcji i potrzeb gospodarczych i gdy lichy bardzo towar, dostarczany przez przekupniów z miasteczek, zmuszał do zawiązania bezpośrednich z Warszawą stosunków. Potworzyły się wówczas spółki obywatelskie i otworzono „sklepy spożywczo-rolnicze“ obracające początkowo małymi bardzo kapitałami, cierpiące na brak klienteli i wystawione na różne dotkliwe sztuczki konkurentów. Energiczne traktowanie sprawy przez założycieli, — kredyt udzielony chętnie przez firmy warszawskie, rzetelność w handlu i dążenie, nie do zarobku, lecz do wyswobodzenia się od wyzysku, pomogły przetrwać trudne początki i zdobyły z czasem warunki szerszego rozwoju. Pierwszym takim sklepem był założony w Miechowie; jak się zaś rozwinął dowodzi sprawozdanie z ubiegłego roku wykazujące: 56.480 rs. obrotu i 16% dywidendy dla 46 członków, mimo, że Miechów liczy tylko 6,270 mieszkańców i że o dwie mile, w Słomnikach istnieje taki sam sklep, równie dobrze prosperujący. Dziś prócz tych dwóch i „Stowarzyszenia spożywczego“ w Kielcach, istnieją takie same spółkowe sklepy w Skalbierzu, Kaźmierzy wielkiej, Jędrzejowie, Oksie, Szczekocinach, — w Pińczowie, Olkuszu, Chęcinach i Włoszczowie; wszystkie idą dobrze, — zadowolniając liczną klientelę doborem towarów i rzetelnymi cenami, — a dając członkom pewien zysk roczny, mają jeszcze tę dobrą stronę, że bronią od wyzysku ludność wiejską, rozpowszechniają pomiędzy nią tańsze narzędzia rolnicze i są dla dworów doskonałym miejscem zbytu wszelkich produktów domowego przemysłu.

Do życzenia pozostaje jeszcze, by do ich działalności przyłączyć się dało pośrednictwo między Warszawą a prowincją w handlu ziemiopłodów. Jest nadzieja, że ważną tą kwestyą zajmie się w nieodległej przyszłości, wychekujące zatwierdzenia „Miechowskie Towarzystwo Rolnicze“, którego inicjatorzy p. Stefan Kozłowski i Antoni Gauthier, właściciele ziemscy tutejsi, dokładają wszelkich starań, by przyspieszyć rozwiązanie tej sprawy, zalegającej dotąd w ministerstwie rolnictwa. — Wprawdzie władze miejscowe były raczej za utworzeniem się takiego związku w mieście gubernialnem t. j. Kielcach — lecz Miechów z racji swego położenia lepiej się do tego celu nadaje, co znów nie przeszkadza zmienić dla zasady nazwę „Miechowskiego Tow. Rol.“ na „Towarzystwo Rolnicze gub. Kieleckiej“, w tym też duchu wystosowano dodatkowe do władzy podanie. J. S.

Materyały leśne w handlu austro-węgierskim.

Na podstawie dat statystycznych ministerstwa handlu uwidaczniamy w następujących zestawieniach import, następnie zaś eksport drzewa i produktów z drzewa uzyskiwanych, a zatem ogółem produktów gospodarki leśnej, jakoteż wartość handlową tych artykułów w austro-węgierskiej monarchii w roku ubiegłym, zaś celem porównania podajemy równocześnie daty, dotyczące roku 1896.

W latach tych przedstawia się import w następujących cyfrach:

Przedmiot	Ogólna ilość	Wartość handlowa
	1896 1897	1896 1897
	centn. metr.	zł. wal. austr.
Import	2,503.660 2,150.770	5,025.925 5,469.450

Z tego zestawienia wynika, iż w roku ubiegłym import produktów leśnych ogółem o 8-8% się zwiększył, a mianowicie leży zwiększenie się importu w znaczniejszym dowozie kory korkowej w wartości około 570.000 zł. i co szczególnie jest dla Galicji ważnem, w znaczniejszym dowozie materyałów tartacznych miękkich, albowiem w wartości około 320 tysięcy więcej.

Znaczniejsze zwiększenie importu wskazuje następujące materyały, jak: materyał do plecienia i do faszyn, drzewo użytkowe twarde w stanie obrobionym, materyał bednarski dębowy, ostatecznie materyały drzewne pozaeuropejskie.

W tym samym okresie czasu przedstawia się eksport tych materyałów w następujący sposób:

Ogólna ilość eksportu	Wartość handlowa
1896 1897	1896 1897
w centn. metr.	w zł. wal. austr.
26,882.830 29,967.865	72,769.250 82,473.605

Ogółem więc wywieziono produktów leśnych o 9,704.355 zł. czyli o 13-3% większej wartości aniżeli w roku 1896.

Przeglądając pojedyncze pozycje wykazu, widzimy, że powiększył się znacznie eksport tych produktów gospodarstwa leśnego, które dla Galicji mają szczególniejsze znaczenie, a mianowicie: wywóz drzewa opałowego, dalej w większym stopniu drzewa miękkiego, użytkowego, tak w stanie okrągłym, jakoteż w stanie obrobionym, szczególnie w materyałach miękkich, tartacznych, których wartość handlowa w r. 1896 wynosiła 23,972.790 zł., zaś w roku 1897 wynosiła 28,804.530 zł. czyli więcej o 4,831.740 zł.

Zwiększenie to eksportu wpływa jednakże dodatnio nie tylko na ogólny bilans handlowy monarchii, lecz także na podwyższanie się cen surowych drzewa na pniu, które istotnie zwolna lecz ciągle się podnoszą, przynosząc tem samem większy dochód właścicielowi lasów, jakoteż podwyższając ogółem wartość lasów.

W pierwszych 2 miesiącach bieżącego roku zwiększył się o 47.890 zł. import, lecz równocześnie podwyższył się eksport o 1,202.070 zł., a mianowicie w porównaniu z tymi samymi miesiącami roku 1897 przedstawia się to zwiększenie w imporcie o 7-8%, zaś w eksporcie o 11%.

Z poszczególnych pozycji wpada w oczy znaczne wzmoczenie się importu drzewa pozaeuropejskiego, użytkowego, albowiem tu tylko prawie o 500%, takie same zwiększenie wskazuje dowóz materyałów do plecienia i faszynowego.

W eksporcie zwiększył się znacznie wywóz drzewa użytkowego miękkiego w stanie okrągłym, prawie o 900.000 zł. i drzewa miękkiego tartego, prawie o 800.000 zł., natomiast spadł znacznie wywóz drzewa opałowego, a bardzo znacznie eksport materyałów tartych twardych. Zwiększył się więc eksport z tych produktów leśnych, które w Galicji wytwarzane w jej bilansie handlowym znaczną rubrykę stanowią.

Import drzewa pozaeuropejskiego wynosił w 1896 roku 856.015 zł., w 1897 roku 907.490 zł., w pierwszych 2 miesiącach bieżącego roku wynosił 82.638 zł.

Przeciętna wartość handlowa tych materyałów, sprowadzanych głównie z Ameryki, wynosi około 1-2% ogólnej wartości handlowej całego austro-węgierskiego wywozu produktów leśnych, zaś około 14% ogólnej wartości handlowej importu produktów leśnych. K.

Z Towarzystwa gospodarskiego.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Komitetu galicyjskiego Tow. gospodarskiego, załatwiono sprawę przystąpienia do centralnej organizacji dla ochrony interesów rolniczych. Referentem tej sprawy jest dr. Pilat, który brał udział w naradach w tym przedmiocie odbytych w Wiedniu. Już ze streszczonego przez nas sprawozdania dr. Pilata, zamieszczonego obszerniej w *Rolniku*, można było wnioskować, że nie ma w Komitecie wielkiego zapалу dla projektowanej „centralki“. Na przedostatnim posiedzeniu Komitetu, z dnia 12. marca, po dłuższej w tym przedmiocie dyskusji, uchwalono odłożyć stanowczą decyzję jeszcze na później. Nadto przyjęto wniosek referenta, by celem ochrony interesów rolniczych naszego kraju wejść w porozumienie z Towarzystwem rolniczym krakowskim, Wydziałem krajowym, oraz wszystkimi trzema Izbami handlowymi w kraju i obmyśleć sposób wspólnej akcji. Sekcja ekonomiczna Komitetu Tow. gospodarskiego ma zająć się przeprowadzeniem rokowań, przygotowanych w myśl powyższego wniosku.

Na ostatnim posiedzeniu z dnia 2. b. m. referent przedstawił obecne stadium sprawy projektowanego założenia w Wiedniu stałego biura centralnego dla ochrony interesów rolnictwa w Austrii. Po obszernym wyjaśnieniu przyjęto wnioski referenta: aby od popierania projektowanej instytucji się uchylić, aby natomiast w porozumieniu z krakowskim Towarzystwem rolniczym oraz czeską Radą kultury krajowej, wystosować do ministerstwa handlu memoriał — w którymby podniesiono potrzebę zwołania czasowej Rady celem ochrony interesów rolniczych przy odnawianiu i zawieraniu układów handlowych. Rada taka składaćby się powinna z delegatów tych tylko Towarzystw gospodarskich i rolniczych, które, jako kraj cały lub jego znaczną część obejmujące, w bezpośredniej styczności stoją z ministerstwem rolnictwa. Wykonaniem uchwały tej zająć się ma sekcja ekonomiczna.

Widzimy z tego, że komitet nie zgadza się na stałą instytucję centralną, widocznie w obawie, że centralizacja reprezentacji interesów rolniczych mogłaby być szkodliwą w państwie, mającym tak różnorodny skład. Przychyla się zaś tylko do reprezentacji centralnej *ad hoc*, dla sprawy traktatów, ale zastrzega się słusznie, że to ma być tylko czasowa instytucja i z samych tylko delegatów Towarzystw rolniczych złożona. Zastrzeżenia te są zupełnie słuszne.

Z innych spraw, załatwionych na tych dwóch posiedzeniach, wymieniamy:

P. Brykczyński przedstawił do uchwały wniosek subwencyjne sekcji hodowlanej na rok 1899. Zgodnie z propozycją uchwalono zażądać od ministerstwa na cele hodowli bydła rogatego 20.000 zł.,

na trzode chlewną 7.000 zł., na chów owiec 6.000 zł., na chów drobiu 500 zł., na hodowlę koni 3.333 zł., razem przeto na cele hodowlane 36.833 zł.

Zdając sprawę z czynności sekcji chowu koni przedłożył następnie p. Brykczyński wnioski co do udzielenia subwencji na 22 stacy ogierów po 150 zł., jak również o mianowanie delegatów i zastępców do komisji, mających ogiery oceniać. Wnioski te uchwalono, oraz postanowiono zakupić w Żabim ogierka huculskiego do stadniny huculskiej w Kolnicy.

Uchwalono następnie wnioski subwencyjne sekcji rolniczej (referent p. Tyniecki), a mianowicie w dziale A. na cele poparcia nauki rolnictwa i pokrewnych gałęzi gospodarstwa, w łącznej sumie 22.950 zł.

Z okazji jubileuszowej wystawy ogrodniczej jaką w r. b. urządzić zamierza Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze we Lwowie, uchwalono poprzez podanie tego towarzystwa do ministerstwa o udzielenie medali rządowych, oraz uchwalono udzielić 3 srebrne i 7 brązowych medali Towarzystwa gospodarskiego.

Przyjęto następnie wnioski sekcji hodowlanej przedłożone przez p. Brykczyńskiego, a mianowicie w kwestyi pociągów pospiesznych dla przewozu bydła opasowego z Galicji, uchwalono:

a) oświadczyć się za jak najspieszniejszym zaprowadzeniem rządowych pociągów pospiesznych bydłych.

b) zanim to nastąpić może, postarać się, aby rząd dozwolił natychmiast do takich pociągów prywatnych, istniejących na głównych liniach, przylączyć wagony z bydłem z linii bocznych, nowo otwartych.

c) należy zażądać, aby fracht na pociągach pospiesznych rządowych nie był droższym od obecnie istniejących pociągów towarowych.

d) żądania te należy przedłożyć ministerstwu rolnictwa i kolei.

Zatwierdzono dalej wnioski sekcji hodowlanej co do a) założenia owczarni zarodowych rasy „Czuszek“ u pp.: J. Gizowskiego w Podwysokiem (oddział Gródecki), K. Wiktora w Zarszynie (oddział Sanocki), J. Dobka w Borszczowie górnym (odd. Pokucki), i u pani Matczyńskiej w Łąpszynie (odd. Brzeżański).

b) założenie stacyi tryka rasy Cotswold u p. K. Abgarowicza w Dubienku (odd. Podolski),

c) założenie chlewni zarodowych u pp.: R. Prażłowskiego w Paszowej (odd. Sanocki), St. Burligi w Glinianach (odd. Przemyślański), J. Mautza w Mizuniu, (odd. Kałuski), M. Bodnara w Hołoskowie (odd. Nadwórniański); nadto utworzenie w zasadzie w miarę możliwości 11 chlewni w oddziale Drohobyckim i 6 chlewni w oddziale Kamioneckim.

d) Założenie stacyi knurów u pp. J. Freya w Oparach (odd. Drohobycki), A. Onyszkiewicza w Lisiatyczach (odd. Stryjski); oraz w zasadzie 6 stacyj knurów w oddziale kamioneckim.

Wnioski subwencyjne sekcji rolniczej w dziale B (t. j. na cele rolniczej produkcji) ref. p. M. Onyszkiewicz w wysokości ogółem 5.000 zł. na r. 1899 przyjęto jednomyślnie. W końcu zaś uchwalono wniosek stypendyjny, przedłożony przez p. Langiego.

Rozmaitości.

Rolnika nr. 16 zawiera: Kilka słów o chowie ryb w małych stawach. — Plenność różnych odmian ziemniaków. — Niszczenie gorczycy polnej czyli pszonaku. — Sprawy Towarzystwa. — Korespondencja. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Wiadomości handlowe, — Ogłoszenia.

Tygodnika rolniczego nr. 15 zawiera: O przyswajalności pokarmów roślinnych w oborniku (ciąg szósty). Napisał prof. dr. Emil Godlewski. — O zwalczaniu grzyźlicy (wedle referatu J. Rudovskiego, dokończenie), podał dr. Batko. — Ulepszenia w siewnikach Rudolfa Sacka, przez S. Gerstla. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Trwałość przystosowania się bakterij brodawkowych do pewnych roślin motylkowych. Zdrapywanie nasienia koniczyzny. Wartość zbieranego mleka jako paszy dla krów i koni). — Sprawy bieżące. — Wiadomości handlowe.

Wolna sprzedaż kainitu. Ministerstwo skarbu zezwoliło na wolną sprzedaż kainitu kałuskiego z zastrzeżeniem odwołania tego zezwolenia i pod warunkiem, że kainit dla wolnej sprzedaży będzie wydawany tylko w stanie denaturowanym zapomocą czarnego farbnika. Denaturowaniem kainitu będzie się zajmował zarząd salinarny w Kałuszu i będzie wydawał kainit denaturowany do wolnej sprzedaży w stanie zmieszonym, z dotychczasową gwarancją 18½% siarkanu potasowego, czyli 10% tlenku potasowego i po dotychczasowej cenie 70 ct. 100 kg loco magazyn salinarny bez opakowania, począwszy od 15 kwietnia b. r. Falszowanie soli kuchennej i soli dla bydła przez mieszanie z kainitem ma być karane jako przekroczenie dochodowo-skarbowe.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.